

Jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat...



Zastanawiam się, czy w obecnym czasie, który trwa już dobrych kilka miesięcy, czy życie nam się dłuży, czy może biegnie jeszcze szybciej niż zwykle. Z pewnością wielu z nas marzy, by mieć to już za sobą, by to wszystko już minęło, definitywnie. Szczęśliwe chwile i dni chciałoby się zatrzymać, zaś trudne doświadczenia, przeżycia każdy chciałby mieć jak najszybciej za sobą. Chciałoby o tym zapomnieć. Nasze życie, takie jakie jest, zawsze przeżywamy w czasie realnym, musimy je brać krok po kroku, nic nie da się ominąć. Cierpienie trzeba przecierpieć do końca, a każde szczęście ma swój kres, ból trzeba przeboleć. Wszystko dokonuje się w czasie naszego życia. Dzisiaj Święty Piotr pisze o doświadczeniu czasu, jakie jest u Pana Boga. Mówimy, że Bóg jest wieczny, że jest ponad albo raczej poza czasem. I słusznie, potwierdzają to słowa Apostoła, który pisze, że *jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień*. Biegacz wygrywa jedną setną sekundy, cały bieg trwał zaledwie kilkanaście minut. A wszystko poprzedzone godzinami ćwiczeń, wyrzeczeń i treningów. Dobry łotr, który się nawrócił w ostatniej chwili swojego życia, usłyszał: *Jeszcze dziś będziesz ze Mną raj*. Chwila, wieczność. Cokolwiek byśmy nie powiedzieli, czasu nie da się kupić, można go stracić, a na pewno trzeba go przeżyć, dzień po dniu. Tu zapisana jest nasza wieczność, tysiące lat życia z Bogiem w wieczności, jak jeden cudowny dzień. **[prob.]**